

W ramach działań podjętych na rzecz upowszechniania wiedzy o Polakach, którzy z narażeniem życia ratowali osoby narodowości żydowskiej podczas II wojny światowej, pragniemy zapoznać Państwa z niezwykle sylwetką rodowitej mieszkanki wsi Tomice, Siostry Teresy Reformat urodzonej w 4 maja 1911 roku.



/Siostra Teresa Reformat- fot. ze zbiorów rodzinnych/

Biogram s. Teresy Reformat

Siostra Teresa Reformat, nauczycielka, kierownicza, przełożona

Teresa Reformat (1911-1984). Nauczycielka i kierownicza szkół podstawowych, szkoły zawodowej krawieckiej, zakładów naukowo-wychowawczych w Szamotułach, Kostowcu, Warszawie, Świebodzinie, przełożona domów zakonnych, wikaria generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (1972-1984).

Teresa Reformat urodziła się 4 maja 1911 r., w miejscowości Tomice, gromada Gizałki, pow. Jarocin, woj. Poznań, w rodzinie rolnika Tomasza i Katarzyny z domu Kłodzińska, z której wyniosła wiarę w Boga, miłość Ojczyzny, szacunek dla ludzi. W 1925 r. ukończyła szkołę powszechną w miejscowości Zagórz, a przez następne 4 lata przebywała w domu rodzinnym i pomagała rodzicom w pracy. W dniu 11 kwietnia 1929 r., zapukała do furty klasztornej w Warszawie przy ul. Żelaznej 97 i tu odbyła formację zakonną w postulacie i nowicjacie (oblóczyny - 26 lipca 1930), po którym złożyła I śluby (27 lipca 1931), ponawiała je przez 5 kolejnych lat, a po 6-tygodniowym przygotowaniu w Łomnie złożyła śluby wieczne 10 sierpnia 1937 r." Otrzymała w nowicjacie imię zakonne Otylia, ale w powszechnym użyciu było jej imię własne - Teresa (Kartoteka personalna).

W latach 1931-1936 uczęszczała do Seminarium Katolickiego Związku Polek i po uzyskaniu dyplomu w swej pracy pedagogicznej wprowadzała w życie wzorce i ducha wyniesionego z tej szkoły. Od 1936 r. uczyła w Prywatnej Szkole Powszechnej Sióstr Rodziny Maryi z prawem publiczności w Warszawie (ul. Żelazna 97), do której uczęszczały dzieci

z miejscowego internatu i z najbliższej okolicy. Po trzech latach awansowała. Władza zakonna postanowiła, by od 1 września 1939 r. objęła wakujące stanowisko kierowniczką w Prywatnej Szkole Powszechnej Sióstr Rodziny Maryi w Szamotułach ul. Lipowa 25. W sierpniu 1939 r. udała się do Szamotuł, gdzie siostry prowadziły od 1920 r. zakład dla osieroconych dzieci i szkołę powszechną. Nauki jednak nie mogła rozpocząć 1 września z powodu wybuchu wojny i zbrojnych działań na tym terenie, a następnie z powodu objęcia zakładu przez Niemców i groźby jego likwidacji. Prowadziła jednak zajęcia z dziećmi w tajemnicy przed niemieckim kierownictwem, aż do wysiedlenia zakładu w dniu 22 grudnia 1939 r.

Ponieważ większość dzieci w zakładzie pochodziła z Warszawy, kierowana tu przez Wydział Opieki Społecznej miasta stołecznego, dlatego część sióstr i 159 dzieci (52 dziewczynki i 103 chłopców) zostały wysiedlone do Warszawy¹, a dzieci pochodzące z Poznańskiego zostały przez Niemców skierowane do Opieki Społecznej w Poznaniu.

Dzieci szamotulskie, wysiedlonymi do Generalnej Guberni, zostały otoczone w Warszawie opieką przez Jana Starczewskiego, naczelnika Wydziału Opieki Społecznej i przez matkę. Matyldę Getter, przełożoną Prowincji Warszawskiej, i przydzielone do domów wychowawczych Zgromadzenia, m.in. 20 chłopców wysłano do Białogóry, część do Kostowca, dziewczynki do Płud, Brwinowa i Międzyzlesia, a część do zakładów warszawskich prowadzonych przez osoby świeckie.

Siostra Teresa Reformat wróciła do Warszawy 31 grudnia 1939 r., a nie mogąc na razie pracować w szkolnictwie, od stycznia do lipca 1940 r. uczęszczała na kurs kroju i szycia Pani Glinojedzkiej w Warszawie przy ul. Szpitalnej 5. Ale już od września 1940 r. wróciła do pracy nauczycielskiej w Szkole Powszechnej Publicznej w Kostowcu, k. Nadarzyna (wówczas pow. Sochaczów-Błonie), prowadzonej przez siostry Rodziny Maryi przy zakładzie istniejącym od 1877 r., do której uczęszczały dzieci z miejscowego Domu Dziecka, liczącego ponad 100 dziewcząt i chłopców oraz z okolicznych wsi. Szkoła mieściła się w pięknym, świeżo zbudowanym budynku, oddanym do użytku w grudniu 1938 r., którego kierowniczką od 1922 r. była s. Maria Szozda, ciesząca się dużym autorytetem i życzliwością środowiska zakonnego w Kostowcu jak również okolicznej ludności. Nauczycielkami w szkole były siostry zakonne i nauczyciel świecki, Kornel Wojciechowski, wysiedlony z Poznańskiego, który przybył tu razem z chłopcami z Szamotuł.

W opinii s. Teresy Reformat „w szkole atmosfera pracy była bardzo dobra, środowisko od dawna żyte z siostrami, darzyło szkołę zaufaniem i zaufaniem szkoły się cieszyło. Nauka odbywała się w duchu patriotycznym, programy realizowało się tak jak przed wojną i jak nakazywało obywatelskie sumienie”. Szkoła miała szczęście, gdyż w ciągu dwu lat pomijały ją wizytacje niemieckie. Zagrożenie jednak było znaczne, gdyż dwukrotnie w ciągu tego czasu na terenie szkoły stacjonowało wojsko niemieckie, na piętrze szkoły mieszkali Niemcy, a na dole uczyły się dzieci. Wojskowi mieli własne zadania i nie interesowali się szkołą, ale wojsko niemieckie kwaterowało także w innych zabudowaniach zakładu, i to budziło wielkie obawy i zagrożenie.

Ponieważ w latach okupacji młodzież narażona była na wywożenie do Niemiec na przymusowe roboty, kierownictwo szkoły, by pomóc rodzicom i uchronić ich dzieci od tego

¹ Spis dzieci wysiedlonych z Szamotuł. Maszynopis, Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Warszawa, ul. Żelazna 97. (ARM AZ Akta Zgromadzenia) ARM AZ III 89. Akta domy Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Szamotułach.

nieszczęścia czyniło starania u władz szkolnych o pozwolenie na otwarcie w Kostowcu szkoły zawodowej krawieckiej dla dziewcząt. Misję starań powierzono s. Teresie Reformat, o czym ona sama mówi: „Ponad rok wydeptywałam ścieżki do Schulrata w Sochaczewie w tej sprawie. Wreszcie w lutym 1942 r. szkoła została otwarta. Była ona pomyślana jako szkoła średnia zawodowa, ale w warunkach okupacyjnych o tym mogli wiedzieć tylko nauczyciele, rodzice i uczennice o tyle, o ile wymagania w stosunku do nich nie ograniczały się do zawodu, ale kładziono nacisk na przedmioty humanistyczne. Byłam kierowniczką tej szkoły zaledwie kilka miesięcy”².

Uroczyste otwarcie Szkoły zawodowej krawieckiej imienia Pauliny Budzianowskiej³, aktualnej przełożonej domu zakonnego w Kostowcu miało miejsce ... 1942 r., z udziałem kierowniczką s. Reformat, m. Matyldy Getter, przełożone prowincjalnej Zgromadzenia Rodziny Maryi z Warszawy, ks. katechety Jana Francuka, propagatora otwarcia tej szkoły obraz pierwszych uczennic. Po s. Reformat kierowniczką szkoły zawodowej, potem Liceum krawieckiego była siostra Olga Ziółkowska⁴. Natomiast s. Reformat została powołana na kierowniczkę Szkoły Powszechnej w Warszawie przy zakładzie dla dziewcząt przy ul. Żelaznej 97. Zmarła bowiem dotychczasowa jej kierowniczka s. Bronisława Gesing, kochana, szanowana i ceniona przez Zgromadzenie, a także przez dzieci, młodzież i ich rodziców, skromna, pokorna, a jednak szeroko znana, co okazało się w manifestacyjnym jej pogrzebie, choć to był czas wojny, okupacji i niemieckiego terroru⁵.

Siostra Teresa Reformat, nowa kierowniczka warszawskiej szkoły na Żelaznej, od listopada 1942 r., miała trudne warunki egzystencji. Dom z dwóch stron graniczył z gettem żydowskim, dzielił ich trzymetrowej wysokości mur, który biegł środkiem ulicy Żelaznej i przy domu sióstr skręcał na ul. Żytnią, a dalej biegł środkiem ulicy Wolność, której nazwę Niemcy zmienili na Zegarmistrzowską. Naprzeciw domu, w szpitalu św. Zofii, znajdowała się silna placówka niemiecka. Szkoła wprawdzie otrzymała w czasie okupacji koncesję na nazwisko s. Marty Józefowskiej, ale w 1943 r. Niemcy zlikwidowali wszystkie szkoły powszechne prywatne, stąd też szkoła sióstr oficjalnie została zamknięta. Działała jednak dalej, w ramach tajnego nauczania, na mocy porozumienia kierowniczką z przedwojennymi inspektorami szkolnymi

Siostra Reformat wspomina: „Dzieci były fikcyjnie zapisane w innych szkołach, stamtąd otrzymywały legitymacje i świadectwa, ale uczyły się w swojej szkole. ... W jesieni 1943 r. wpadła wizytacja niemiecka (Schulrat Fuhr) i zastała szkołę w pełnym składzie, a przecież ta szkoła nie miała koncesji. ‘Wyłączyliśmy się’ koniecznością nauczania na miejscu dzieci zakładowych, których nie mamy w co ubrać, aby je wysłać do szkoły poza dom. Przykazano nam absolutnie zamknąć szkołę. Przecież nie mogliśmy tego zrobić. Uczyliśmy dalej⁶. Wiadomo też, że starsze roczniki miały tajne komplety nauki poza szkołą w mieszkaniach świeckich nauczycielek lub uczennic.

² Po wojnie Szkoła ta rzeczywiście wydawała absolwentkom świadectwa dojrzałości. Później została przekształcona na szkołę zawodową i wreszcie zlikwidowana przez polskie władze w 1952 r.

³ S. Paulina Budzianowska (1886-1971), pochodziła z Kołomyi, przełożona w Kostowcu w latach 1938-1943.

⁴ Kronika Zawodowej Szkoły Krawieckiej w Kostowcu, ARM AZ IV ..

⁵ O pogrzebie s. B. Gesing wspomina s. Anna Korman, Wspomnienia, ...

⁶ S. T. Reformat, Wspomnienia – absolwentka Seminarium Katoliczek Związku Polek, Warszawa Żelazna 97, masz., s.2. ARM AZ II 580.

Dom Sióstr Rodziny Maryi na Żelaznej ukrywał dzieci żydowskie, przyniesione tu z sąsiedniego getta, przekazane przez m. Matyldę Getter, lub po prostu znalezione, tułające się na ulicy. Zebrało się ich kilkanaście, w wieku szkolnym i przedszkolnym. Te ostatnie pozostawały na Żelaznej tylko czasowo do wyrobienia im nowych dokumentów, w czym pomagał wydatnie Jan Starczewski dyrektor Wydziału Opieki Społecznej miasta stołecznego Warszawy, który także kierował dzieci żydowskie do zakładów sióstr Rodziny Maryi. Potem dzieci w wieku przedszkolnym przenoszono do otwartego w czasie wojny małego sierocińca w Ostrówku, zwanym Szczęsnówkiem, filii zakładu warszawskiego przy ul. Żelaznej 97.

Siostra Teresa podaje także wiadomość o dzieciach żydowskich przechowywanych w miejscowym internacie w Warszawie i w jego filii w Ostrówku, pow. Klembów. Od niej pochodzi wiadomość o 3-letniej dziewczynce z hebrajskim tatuażem na prawym boku, znalezionej w norce pod chodnikiem, które miało przy sobie kostki cukru. Dziecko to ktoś znalazł i przyniósł do sióstr. Jak się okazało po latach, to nie był zwykły tatuaż to były znaki wycięte chirurgicznie w skórze. Nie było wątpliwości, że jest to dziecko żydowskie, a ten „tatuaż” miał być znakiem rozpoznawczym dla rodziny, dla rozpoznania dziecka. Historia tej wojennej dziewczynki odżyła w 2010 r., kiedy jej syn szukał śladów matki, która jak głosiła fama rodzinna miała być podrzucona pod dom sióstr na Żelaznej 97. I wówczas rozwinięte zostały poszukiwania dokumentacji dotyczącej tej wojennej dziewczynki, dorosłej osoby, a przeprowadzone badania wskazały, że jest to na pewno dziecko żydowskie.

W przededniu Powstania Warszawskiego s. Teresa Reformat, na życzenie przełożonej s. Teresy Stępa, udała się z innymi nauczycielkami do Ostrówka, gdzie ok. 60 dziewcząt zakładowych z Żelaznej przebywało na letnisku, a 30 pozostało w Warszawie, by także wyruszyć na wakacje w swoim późniejszym turnusie. Ten wyjazd do Ostrówka okazał się opatrznościowy, gdyż s. Teresa zajęła się dziećmi, gdy fala frontu przetaczała się nad Ostrówkiem, raz Niemcy rządzący na tym terenie, wysiedlając dzieci i siostry do Klembowa, gdzie pod nieustannym gradem pocisków z jednej i drugiej strony, przetrwały stłoczone w piwnicach, stodole i kościele, cierpiąc niedostatek. Gdy kościół i inne zabudowania zostały znacznie uszkodzone przez pociski, dalszy pobyt był niemożliwy, 15 sierpnia część dzieci ewakuowali Niemcy do Pustelnika II – Marki do zakładu sióstr „Jutrzenka”, a część usiłowała wrócić do Ostrówka, ale próby te nie powiodły się, gdyż cały obiekt sióstr był już zajęty przez wojska rosyjskie, wstęp dla sióstr i dzieci był wzbroniony. Toteż szukały schronienia w okolicy, przyjął je ks. Proboszcz w Powsinie.

Siostra Reformat, która od sierpnia 1944 r. opiekowała się dziećmi w Ostrówku, Klembowie, Powsinie, gdy fala działań zbrojnych przesunęła się na Zachód powróciła z siostrami i dziećmi do Ostrówka całkowicie ograbionego i zdewastowanego przez wojsko niemieckie, rosyjskie i przygodnych wędrowców. Najważniejsze było to, że wróciły do własnego domu i że mimo tak strasznych działań wojennych nikt nie zginął ani spośród sióstr ani dzieci. By zdobyć trochę żywności siostry ze starszymi dziewczętami chodziły do kopania kartofli u gospodarzy w sąsiednich wsiach.

Siostra Reformat, która nadal troszczyła się o byt materialny 76 dziewcząt w doszczętnie ograbionym domu w Ostrówku wspomina: „Tu nam przypadło zimować w bardzo trudnych warunkach, bez zimowej odzieży, bez zapasów żywności, bez pościeli. Chodziło się pieszo do Warszawy, 45 km, aby coś zdobyć dla dzieci. Na Pradze były już czynne urzędy i zaczątek Opieki Społecznej... Natychmiast po wyzwoleniu Warszawy (17 stycznia 1945) udałam

się do naszego domu przy ul. Żelaznej. I tu się okazało, że klasztor, szkoła i zakład podzieliły los większości budynków warszawskich, po prostu nie istniały. Wszystkie siostry w liczbie 44 zostały wywiezione do obozu w sierpniu 1944 r. Liczyliśmy na to, że nasza bieda skończy się, gdy wrócimy do domu, a oto dom nie istnieje – tylko kominy sterczą”. W tych trudnych czasach pomoc s. Teresy okazała się bardzo skuteczna, pisała do urzędów Opieki Społecznej, przedstawiała wykazy dzieci na utrzymaniu i prosiła o pomoc, zdobywała przydziały, które ratowały głodujące dzieci⁷.

W lutym 1945 r. m. Matylda Getter, przełożona prowincjalna z Warszawy, zatroskana o los domów w Prowincji Poznańskiej, zwłaszcza w szamotulskiego, wysłała s. Teresę do Szamotuł, „aby zasięgnąć języka, co słyhać z naszym domem, który musiałyśmy opuścić w roku 1939”. Dopiero po tygodniowej podróży dotarła s. Teresa do Szamotuł, gdzie zastała dom uszkodzony od pocisków, „ale tętniący życiem”, był tu już czynny internat dla młodzieży uczęszczającej do szkoły średniej, liczący 70 osób i już były tu trzy siostry. Wciągnięta w wir pracy, jako kierowniczka Domu Dziecka i Internatu dla młodzieży, do Warszawy już nie wróciła. Mając na swych barkach obowiązki przełożonej, remontowanie budynków i organizowanie spraw bytowych i wychowawczych zakładu, nie podjęła nauczania w miejscowej szkole, ale dzięki jej pracy, zabiegom i zaangażowaniu dom .

W marcu 1949 r. władza zakonna powierzyła siostrze Reformat nowe zadania. Podjęła wraz z dużą grupą sióstr nauczycielek, wychowawczyń, pielęgniarek, pracę w Świebodzinie, „gdzie organizowano wtedy pod auspicjami kardynała Sapiehy zakład dla dzieci kalekich... Była to dla mnie wspaniała przygoda”, zakład szybko się rozwijał, na miejscu była szkoła podstawowa, przedszkole i różne działy rehabilitacji dzieci kalekich, ofiar wojny. Przepracowałam w Świebodzinie 10 lat jako nauczycielka w szkole sanatoryjnej i jako kierowniczka internatu. Właściwie dopiero tam zasmakowałam prawdziwie w pracy nauczycielskiej, zainteresowałam się psychiką dziecka kalekiego, wrosłam i w zakład – sanatorium rehabilitacyjne dla dzieci kalekich i w szkołę”⁸. Przełożoną placówki Zgromadzenia w Świebodzinie była początkowo s. Antonina Chojnacka, a od 1955 r. do końca s. Teresa Reformat⁹.

W związku ze zmianami społeczno-politycznymi w lipcu 1959 r. siostry Rodziny Maryi, zwalniane z pracy etapami musiały opuścić zakład w Świebodzinie. Siostra Teresa Reformat wróciła w okolice Warszawy i w Kostowcu objęła kierownictwo zakładu wychowawczego dla dzieci z niesprawnością umysłową, przy którym funkcjonowała szkoła zawodowa. Siostra Reformat wspomina: „Było to dla mnie znów coś nowego, nie bardzo byłam zorientowana w arkanach administracji zakładu wychowawczego podlegającego ‘Caritas’, nie interesowałam się psychiką dzieci upośledzonych i podchodziłam z lękiem do nowych zupełnie zadań. Trzeba się było z konieczności dokształcać. W tym celu zgłosiłam się do egzaminu w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Po półrocznym przygotowaniu zdałam egzamin uprawniający do pracy w zakładach specjalnych dla dzieci upośledzonych. Także pozostały personel został przygotowany do egzaminu kwalifikacyjnego. Z czasem polubiłam te specjalne dzieci, zrozumiałam ich niedolę i usiłowałam dostarczyć im wszelkich pomocy ułatwiających poznanie rzeczywistości i otaczającego je świata. Najbardziej dręczyła mnie myśl o tym,

⁷ Dokumentacja z Archiwum Państwowego m. Warszawy i woj. Warszawskiego. Wydział Opieki Społecznej m.st. Warszawy. Dom w Ostrówku.

⁸ Wspomnienia, s.3.

⁹ Kartoteka personalna s. T. Reformat.

że opieka nad dziećmi upośledzonymi umysłowo nie jest doprowadzona do końca. Te dzieci, nawet gdy ukończą szkołę zawodową, są życiowo nieporadne i jeżeli nie znajdą oparcia w rodzinie, to zagubią się w życiu i cały wysiłek idzie na marne. Jednostkom upośledzonym należy – moim zdaniem – zapewnić w jakiejś formie dalszą troskę o ich sprawy bytowe, kulturalne, po prostu ustanowić jakiś patronat, gdzie zawsze znajdą życzliwą i dobrą radę”¹⁰.

Kolejne 13 lat pracowała s. Reformat w Kostowcu, łącząc kierownictwo Domu Dziecka z obowiązkami przełożonej domu zakonnego w latach (1960-1962 i 1965-1971); od 1960 r. była jednocześnie radną generalną Zgromadzenia. W 1972 r., powołana przez Kapitułę Generalną do Zarządu Zgromadzenia, przeniosła się do Warszawy i jako wikaria generalna wspierała działalność przełożonej generalnej m. Anny Tekli Budnowskiej przez dwie 6-letnie kadencje. Nie dokończyła jednak drugiej kadencji, która kończyła się w pierwszej dekadzie czerwca 1984 r. Zmarła nagle, 29 kwietnia 1984 r. w domu generalnym w Warszawie, zawał serca przeciął pasmo jej ofiarnego życia. Została pochowana w grobach sióstr na warszawskich Powązkach¹¹.

Pozostawiła po sobie pamięć dobrej, gorliwej zakonnicy, bez reszty poświęcającej się dzieciom i młodzieży zdrowym, kalekim i niesprawnym umysłowo.

Kochała dzieci i młodzież, zarówno uczącą się w szkołach powszechnych w Warszawie i Szamotułach, w wojennej szkole zawodowej o profilu krawieckim w Kostowcu, jak też przebywającą w domach dziecka, dzieci kalekie – ofiary wojny w Świebodzinie i dzieci opóźnione w rozwoju intelektualnym w zakładzie specjalnym w Kostowcu, rozumiała ich problemy i wiernie towarzyszyła im w drodze życiowej. Wymagająca dla siebie, stawiała i innym wysokie wymagania intelektualne i kulturalne.

Była człowiekiem gruntownej wiedzy, o szerokich horyzontach, otwartej na sprawy Boże, Kościoła, Ojczyzny, Zgromadzenia, społeczeństwa. Można powiedzieć – była także poliglotą wiedzy i to w różnych kierunkach, w zakresie historii, literatury, teologii i mitologii. Cieszyła się dobrym zdrowiem, rzadko niedomagała, a może raczej była twarda dla siebie i nie korzystała z żadnych ulg, zawsze czynna, zawsze obecna we wspólnocie, cicho żyła i cicho samotnie zmarła. Pozostała po niej pamięć osoby pokornej, pracowitej, zatroskanej o dobro wspólne, o wychowanie i kształcenie dzieci, sióstr zakonnych, osób potrzebujących pomocy.

S. Teresa Antonietta Frącek RM Warszawa, 18 maja 2023.

¹⁰ Wspomnienia, s.4.

¹¹ Kartoteka personalna s. T. Reformat.



/Siostra Teresa z dziećmi, Warszawa, Żelazna 5/



/Elewacja frontowa pałacyku Bogusławskiego - ul. Żelazna 97. Tu w drugiej połowie XIX w. siostry franciszkanki założyły szkołę i sierociniec. Widoczna na fotografii figura Matki Boskiej Niepokolanej stanęła w roku 1863. Podczas okupacji pałacyk przylegał do terenu getta. Siostry ukrywały u siebie żydowskie dzieci oraz pomagały w ich przerzucie na stronę aryjską. Niemcy spalili pałacyk w 1944 r., siostry zaś wywieźli do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck./

Jerozolima, 4 maja 2021

Dr. n. med. Paweł Holas
Goszczyńskiego 25/31 m 13
02-610 Warszawa
Polska

Szanowny Panie,

Mam zaszczyt zakomunikować, że Specjalna Komisja Yad Vashem zdecydowała o nadaniu

Siostrze Helenie Dobieckiej, Siostrze Teresie Stępie oraz Siostrze Teresie Reformat

honorowego tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” w uznaniu zasług w narażaniu życia dla ratowania osób pochodzenia żydowskiego w okresie Holokaustu.

Z powodu braku informacji o krewnych Sprawiedliwych, medal i dyplom honorowy zostaną przechowane w Yad Vashem do czasu odnalezienia rodziny, na ręce której będzie można wręczyć odznaczenie. W przyszłości nazwiska Sprawiedliwych zostaną wryte na Ścianie Pamięci w Yad Vashem.

Z poważaniem,



Dr. Joel Zisenwine

Dyrektor Departamentu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata
Yad Vashem

Kopię otrzymują:

1. Sylvia Reichman, 13935 Clubhouse Circle, Tampa, Florida 33618, USA
2. Siostra Teresa Antonietta Frącek, Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi – ul. Żelazna 97, 01-017 Warszawa
3. Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych wśród Narodów Świata - ul. Wołoska 70 m. 1, 02-507 Warszawa, Polska
4. Żydowski Instytut Historyczny - ul. Tłomackie 3/5, 00-090 Warszawa, Polska
5. Dr. Nachum Bogner - referent Komisji Yad Vashem
6. P. Aleksander Czyżewski - Departament Sprawiedliwych, Ambasada Izraela w Polsce, ul. Krzywickiego 24, 02-078 Warszawa, Polska tel. (0048) 22/ 597 05 47, Righteous@warsaw.mfa.gov.il

Nr. sprawy: #14009

P.O.B. 2477 Jerusalem 9103401, Israel
Tel +972-2-644-3525 | Fax +972-2-644-3743
righteous.nations@yadvashem.org.il
WWW.YADVASHEM.ORG

Remembering the Past, Shaping the Future



<https://dzieje.pl/wiadomosci/orders-odrodzenia-polski-dla-siostr-franciszkanek-rodziny-maryi-ratujacych-zydow>